Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. XI 15 WRZEŚNIA 1934 Nr. 18

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

Ojciec św. o działalności kobiet.

Uwieńczeniem wielkiego jubileuszowego zjazdu włoskich związków kobiet Akcji katolickiej w Rzymie, była udzielona im w dniu 4 września specjalna audiencja papieska w pałacu Castel Gandolfo. Odpowiadając na złożony mu adres hołdowniczy Ojciec święty w długiem przemówieniu wyraził swoją wdzięczność i uznanie dla dobroczynnej działalności związków kobiet katolickich.

Jubileusz związków kobiet Akcji katolickiej — mówił Ojciec św. — schodzi się z innym wielkim jubileuszem, dziewiętnastem stuleciem Odkupienia, który wszyscy wierzący obchodzą obecnie na całym świecie. Czyż cała działalność kobiet katolickich nie jest cennym owocem Odkupienia? Święta ta bowiem działalność ogranicza się do dwóch dóbr: pierwsze z nich polega na własnem uświęceniu, które dokonuje się zapomocą różnych codziennych ćwiczeń duchownych, i które jest często rezultatem wewnętrznej szlachetności i poświęcenia. Szczęśliwym zaś skutkiem tego uświęcenia jest jego promieniowanie na wszystkie dusze, oraz zdumiewająca różnorodność dzieł i przedsięwzięć. Zarówno jedno jak i drugie dobro, to jest własne uświęcenie i błogosławione jego skutki, są bezpośrednim owocem Boskiego Odkupienia, wszystko to nie byłoby nigdy możliwem bez Boskiej Krwi, spływającej z krzyża i użyźniającej ziemię, tę biedną ziemię grzechu i śmierci, owocami wiecznego życia. Głęboko wzruszającą jest myśl, że wszystko to dobro jakie możemy dokonywać i jakie pełnimy, wszelka działalność jaką zdołamy doprowadzić do pożądanego celu, wszystko to jest skropione tą Boską Krwią: każda rzecz jest tu owocem tej Boskiej Ofiary, Odkupienia.

Nietylko jednak dlatego — mówił dalej Ojciec św. — należy przypomnieć XIX-tą rocznicę Odkupienia z okazji pierwszego 25-letniego jubileuszu związków kobiet Akcji katolickiej. Nasuwa się tu inny jeszcze powód, który należy podnieść z ufnością i wdzięcznością, a mianowicie, że dla kobiet katolickich XIX-ty jubileusz Odkupienia jest także ich własnym jubileuszem. Niewątpliwie wszystkie tu zebrane znają tę wielką prawdę już często wspomnianą i dającą się zastosować do całej Akcji katolickiej, do wszystkich jej różnorodnych form, że Akcja katolicka jest z natury swej uczestnictwem osób świeckich w apostolstwie hierarchji, i że jest tem właśnie od samego początku swego istnienia, a już przez usta świętych apostołów Piotra i Pawła otrzymywali pochwałę pierwsi świeccy współpracownicy, a zwłaszcza kobiety, które z nimi pracowały nad szerzeniem Ewangelji. Odnosi się to do całej Akcji katolickiej, i jest to wielką i pocieszającą prawdą, godną wszelkiej uwagi, że nie widzimy żadnej różnicy ani przerwy w ciągłości pomiędzy dzisiejszą świętą działalnością, a działalnością owych pierwszych współpracowników i pomocników Apostołów, którzy szerzyli Ewangelję w całym świecie. Dla kobiet katolickich jest to w pewnej mierze jeszcze bardziej prawdziwem. Gdy mówimy o nich, przypominają się rozdziały z Ewangelji, opowiadające, że wiele kobiet szło za Boskim Zbawicielem z Galilei, Nazaretu, nietylko by Go słuchać, by Mu towarzyszyć, ale by pracować z Nim i dla Niego „ministrantes ei“, by użyczać Mu skutecznej pomocy.

I oto wszystkie zebrane obecnie kobiety stanęły wokoło Jezusa, Boskiego Zbawiciela, by pracować z Nim i dla Niego. Jakże pięknem jest wspomnienie tego pierwszego, pierwotnego związku kobiet katolickich, na którym wzorują się dzisiejsze kobiety. Owe pierwsze szczęśliwe kobiety, apostołki Chrystusowe, miały za przewodniczącą — obecne kobiety mają to słodkie imię w swojem sercu i na swoich wargach—Najświętszą Marję Pannę. Matka Boska — dodał Jego Świątobliwość — jest istotnie waszą pierwszą przewodniczącą, Ona, która towarzyszyła zawsze Boskiemu Zbawicielowi w najgłębszych tajnikach swego macierzyńskiego serca. Oto prawdziwy pierwszy związek kobiet katolickich i oto pierwsza przewodnicząca, jaką posiadały i jaką zawsze posiadać będą. W obecnej chwili przyczyną wielkiej, oraz świętej i godziwej dumy, jest myśl, że wszystkie te kobiety katolickie

pochodzą od tej pierwszej Boskiej przewodniczącej, tak samo jak ten związek pochodzi od pierwszej wybranej grupy kobiet, która szła za Naszym Zbawicielem.

Stwierdziwszy ten drogi fakt — ciągnął dalej Ojciec św. — należy tylko zwrócić się z nowym aktem wdzięczności ku Bogu, który wezwał i wybrał kobiety Akcji katolickiej do tak pięknych i wzniosłych dzieł, by odnosiły chwalebne triumfy, by stały się dziedziczkami świętej tradycji wszelkiego tego dobra, jakie się później dokonało, by stanęły tak blisko Krzyża Odkupiciela, przy którym stała pierwsza nieporównana przewodnicząca, Marja, z kilku pobożnemi kobietami — by mogły uczestniczyć przez to w przyszłej Jego chwale, co jest gwarancją najlepszą dla wszystkich dobrych dzieł w przyszłości. Przyszłość bowiem — mówił Najwyższy Pasterz — będzie taką „jaką zechcecie ją uczynić", co przedstawiają programy opatrznościowe związku. Wobec tych celów i zamierzeń Ojciec św. odmówił razem ze zgromadzonemi „Magnificat", udzielając im swego Błogosławieństwa.



MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY W BUENOS-AIRES.

Wobec zbliżającego się międzynarodowego kongresu eucharystycznego, który odbędzie się w październiku w Buenos-Ayres, cała Argentyna od jednego krańca kraju do drugiego, ożywiona wielkiem wzruszeniem, podejmuje wysiłki, by okazać światu swoją wiarę w Eucharystję. Wszyscy cudzoziemcy, pisze *La Croix*, mieszkający w tym kraju odnoszą wrażenie, że ten naród młody i pełen zapału oczekuje z wielką tęsknotą miesiąca października, pragnąc odpowiedzieć godnie nadziejom, jakie pokłada w nim cały świat katolicki.

Prasa codzienna już od sześciu miesięcy podaje stale sprawozdania ze zjazdów eucharystycznych, kongresów diecezyjnych lub międzyparafjalnych, podtrzymując w ten sposób zapał wiernych. Każda diecezja zorganizowała swój własny kongres, co było uważane dotąd za rzecz prawie niemożliwą dla wielu z nich. To światowe zdarzenie religijne znalazło najpierw opatrznościowy oddźwięk w tym kraju, który doznał zaszczytu być wybranym przez stały komitet Kongresów eucharystycznych i Najwyższego Pasterza.

Radjo oddane zostało również dla celów propagandy z rozrzutnością amerykańską. Codziennie, komitet wykonawczy za pośrednictwem jednej z najważniejszych stacyj nadawczych Buenos-Ayres, ogłasza swoje codzienne informacje. Co więcej, dwa lub trzy razy na tydzień najznakomitsi prelegenci krajowi rozpatrują w swoich wykładach różne kwestje związane

z kongresem eucharystycznym. Przed mikrofonem przemawiał nawet minister spraw zagranicznych, minister oświecenia publicznego i minister finansów de La Plata.

Bliskość kongresu stała się czemś bardzo rzeczywistem w całej Republice. Dla sprostania kosztom kongresu, które oszacowano na 2 miljony pezetów, wydano zbiorową listę składek. Od 9 do 30 lipca we wszystkich parafjach zorganizowano specjalne komisje pod kierownictwem proboszczów, w celu zbierania od wszystkich dobrowolnych składek. W całej republice, a zwłaszcza w Buenos-Ayres, rozlepiono afisze przypominające doniosłość i dobrodziejstwa kongresu. Niektóre z nich, bardzo dobrze ułożone, wzruszają obrazem Zbawiciela rozciągającego swe ramiona nad miastem. Ich wspaniałość przez jakieś dwa tygodnie zdała się przemieniać zupełnie mury miasta tą pobożną ozdobą. Ta propaganda wzrokowa uświadamiała obojętnych i niewierzących o kongresie, jeśli jeszcze nie dosięgła ich dawniejsza propaganda. Komisje zorganizowane przez proboszczów dla zbierania ofiar dobrowolnych odwiedziły wszystkie domy, udzielając zarazem w ten sposób bezpośrednio wszelkich koniecznych wyjaśnień.

Że właśnie Argentynie przypadł zaszczyt goszczenia międzynarodowego kongresu eucharystycznego w bieżącym roku, nie jest rzeczą przypadku. W żadnym bowiem innym kraju południowej Ameryki nie poczyniło odrodzenie katolickie tak wielkiego postępu w ostatniem stuleciu jak tu. Argentyna, drugie z kolei co do wielkości państwo południowej Ameryki, o objętości sześć razy większej niż państwo niemieckie, posiada dziesięć miljonów mieszkańców, z których prawie dwa miljony żyje w stolicy kraju. Na czele hierarchji kościelnej stoi arcybiskup z Buenos-Aires, któremu podlega 13-tu biskupów. Jak wszystkie południowo amerykańskie państwa posiada Argentyna także od czasów zdobywców hiszpańskich starą katolicką tradycję. Drugi artykuł konstytucji uznaje katolicyzm za religję państwową, pozostawiając pozatem wolność religijną wszystkim obywatelom. Prezydent musi należeć do Kościoła katolickiego i przy objęciu swego urzędu musi przysięgać na konstytucję „w imieniu Boga i czterech Ewangelij". Także liczni emigranci z ostatnich stu lat pochodzą przeważnie z łacińsko-katolickich krajów Europy. W ciągu całego XIX stulecia duchowe i religijne życie kraju podlegało jednakże wpływom rewolucji francuskiej i stąd rozchodziły się ideje, które doprowadziły do rozdziału z hiszpańską ojczyzną, tak że wyższe wykształcone warstwy społeczne pozostawały całkowicie w pętach liberalizmu. Dopiero gdy powoli od 1900 roku rozpoczął się ruch narodowy dążąc do stworzenia niezależnej kultury i literatury argentyńskiej, zaczęto także ponownie zwracać się do Kościoła katolickiego. Opatrznościowe znaczenie dla katolików argentyńskich posiadały, rozpoczęte właśnie w owym czasie moralno-religijnego odrodzenia, wezwania Papieża do rozpoczęcia Akcji katolickiej. Jak stwierdza bowiem Fr. Mc. Dewitt w swojem sprawozdaniu w katolickim tygodniku „America" „w żadnym innym kraju nowego świata cele Akcji katolickiej nie zostały przez wiernych tak prędko uznane i w czyn wprowadzone jak w Argentynie". Siły katolickie, które dotąd posiadały słabą organizację, i do działalności owocnej były zbyt niedostatecznie wyszkolone, otrzymały w Junta Nacional de la Accion Cattolica

w Argentynie żywe i skuteczne ognisko działalności. W ciągu niewielu lat w 13 diecezjach utworzone zostały z pośród czynnych osób świeckich rady diecezyjne Akcji katolickiej, rozszerzając swoją działalność na stale wzrastającą liczbę parafij w całym kraju.

Podwalinę Akcji katolickiej stanowi tak samo jak we Włoszech związek mężczyzn katolickich, któremu podlega 13 gmin pracy, przeznaczonych do różnych celów, oraz związek kobiet katolickich z 15 gminami pracy, stowarzyszenie młodych chłopców katolickich z 16 gminami pracy i młodych dziewcząt z 17 gminami pracy. Każda z tych grup posiada swój własny oficjalny organ. „Junta Nacional", najwyższa władza krajowa Akcji katolickiej, jest duchowem i organizacyjnem centrum nowego świeckiego apostolstwa. Rocznik, ukazujący się co dwa miesiące, biuletyn „Boletin Official" jak również różne wydawnictwa o celach i zadaniach wiernych w współczesnej epoce służą duchowemu uświadomieniu i życiu praktycznemu. Specjalne znaczenie posiadają „Semanas de Cultura", które organizowane są stale w różnych diecezjach i większych parafjach. Te „Tygodnie kulturalne" stanowią pewien rodzaj szkoły kierowników, która służy równocześnie religijnemu odrodzeniu i pogłębieniu, duchowemu wyszkoleniu i praktycznemu wykształceniu świeckich współpracowników Akcji katolickiej.

W dziedzinie katolicko-społecznej pracuje założony w 1892 roku związek robotników katolickich. Postawił on sobie za zadanie „obronę i poparcie duchowego i materjalnego dobrobytu wszystkich robotników w zgodności z nauką Kościoła i zasadami społeczno-katolickiemi". Związek ten, który rozciąga się na 17 prowincyj, nie ogranicza się tylko do przedstawicielstwa społecznych nauk katolickich wobec opinji publicznej, walczy on także dzielnie przeciwko dwom najniebezpieczniejszym przeciwnikom świata robotniczego, komunizmowi i kapitalizmowi. Katolicko-społeczna działalność otrzymała nową podnietę przez założenie w dniu 23 maja b. r. „Społeczno-ekonomicznego sekretarjatu argentyńskiej Akcji katolickiej". Według wiadomości podanej w tygodniku „Il Criterio" ten katolicko-społeczny instytut Argentyny posiada następujące zadania: społeczne wyszkolenie katolików, zwłaszcza członków Akcji katolickiej, przez szerzenie społecznych nauk chrześcijańskich, studjowanie zagadnień współczesnych w celu przeprowadzenia ich praktycznego rozwiązania na gruncie katolickich nauk, wykształcenie specjalnych rzeczoznawców, którzyby w następstwie swoich praktycznych doświadczeń w gospodarczem i społecznem życiu Akcji katolickiej mogli służyć pomocą i radą, wreszcie przygotowanie i wypracowanie ustaw prawnych, któreby w dziedzinie społecznej i gospodarczej pomagały do przeprowadzenia żądań katolickich.

Godną uwagi nowością Akcji katolickiej Argentyny jest uchwalone na konferencji biskupów w maju b. r. zszeregowanie dzieci w organizację Akcji katolickiej, jest to próba, jakiej nie podjęto dotąd jeszcze w żadnym innym kraju. Tygodnik „Criterio" pisze odnośnie do tej kwestji: „Przy włączaniu dzieci do Akcji katolickiej nie posiada dla nas znaczenia ilość. Rozchodzi się tu przedewszystkiem o to, by głęboko wyrobić poszczególne jednostki. Apostołami będą tylko ci, którzy od młodości w tym kierunku się kształcili.

Grupa dzieci Akcji katolickiej nie ma być grupą zabawy, a również nietylko centrum nauki katechizmu, winna ona przedstawiać duchową, moralną i organizacyjną wybraną elitę dzieci, które przedewszystkiem wykonywałyby praktycznie dzieło apostolstwa. Czy bowiem dzieci niezdolne są do praktycznej pracy apostolskiej? Czyż nie słyszeliśmy, że Sowiety w swoich grupach dziecinnych zgrupowały przeszło 4,000.000 dzieci, by je za pośrednictwem specjalnych czasopism, przedstawień kinowych i teatralnych, oraz książek, wyrobić na apostołów bezbożności"? Organizacyjne zszeregowanie grup dzieci w ramy Akcji katolickiej ma odbyć się w sposób następujący: Za grupy chłopców od 5 — 10 lat są odpowiedzialne katolickie związki pań w diecezjach i parafjach, zaś za grupy dziewczynek katolickie młode panny. Młodzież od 10 do 15 lat nosi nazwę „aspirantów", grupy chłopców tego wieku powierzone są katolickim związkom młodych mężczyzn, a grupy dziewczynek katolickim związkom młodych panien. Studenci posiadają osobne poza parafjalne koła pracy.

Oprócz Akcji katolickiej istnieje w Argentynie jeszcze około dwunastu ważniejszych organizacyj i dzieł świeckich, które współdziałają zgodnie z centrum Akcji katolickiej w dziedzinie dobroczynnej, pracy społecznej i wychowania. Należy tu przedewszystkiem stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo, które podzielone jest na dwie grupy. Większa grupa, składająca się wyłącznie z kobiet, liczy w 177 sekcjach 12.000 członków, 4.000 aspirantek, i 204 grupy pomocnicze. Stowarzyszenie to utrzymuje cały szereg instytucyj bezpłatnej pomocy lekarskiej, a również szkoły zawodowe i gospodarcze. Wielkie znaczenie osiągnęło także Dzieło kardynała Ferrari. Składa się ono z kapłanów i pomocników świeckich obojga płci i rozwija wielką społeczną i dobroczynną działalność. Organizuje ono kursy wieczorne dla robotników i robotnic, utrzymuje instytut dla popierania kultury kobiecej, katolickie koła studenckie, ogródki dziecięce i t. d. Liczne zakony i kongregacje pełnią doniosłą pracę w dziedzinie wychowania, jak Salezjanie, Bracia Marji, i inne. Benedyktyni kierują akademją dla nauczycieli. Utworzyły się przy tych instytucjach liczne związki osób świeckich, które biorą czynny udział w życiu katolickiem. Liczni emigranci z najróżnorodniejszych państw posiadają własne narodowe stowarzyszenia, które wydają czasopisma w ojczystych językach.

Trudności jednak jakie przeciwstawiają się katolickiej pracy społecznej zdają się często być nadludzko wielkie. Większość emigrantów, którzy osiedlają się głównie w wielkich miastach portowych, nie przynoszą zwykle żadnej wiary z swej ojczyzny. Misje wędrowne i inne podobne instytucje organizowane przez gorliwych kapłanów, usiłują budzić życie religijne w dzielnicach robotniczych. Niemniej trudnem jest duszpasterstwo w niezmierzonych przestrzeniach tego kraju. Przykład Argentyny ukazuje nam jednak, że odrodzenie religijne w ostatnim stuleciu odniosło w tym kraju więcej niż w każdym innym wielkie zwycięstwo. Światowy kongres eucharystyczny za główny temat obrad wielkiego zjazdu w Buenos-Aires wybrał „Chrystus i odrodzenie społeczne". Nic bowiem nie jest bardziej w obecnej epoce przewrotów naglącem i koniecznem jak by całe katolickie

chrześcijaństwo we wszystkich częściach ziemi wspólnie i zgodnie zabrało się do pracy nad budową nowego chrześcijańskiego, państwowego i społecznego porządku.

DROGI BOŻE

Każdą duszę ludzką Stwórca jej prowadzi inną drogą. I tak czytamy w „Osservatore Romano" co znany północno-amerykański konwertyta Jan Moody mówi o swem nawróceniu: „Patrząc wstecz, muszę przyznać, że wstąpiłem na drogę prowadzącą do katolicyzmu już przed wielu laty, a mianowicie wtedy, gdy zacząłem nabierać przekonania, że wszystkie religje są jednakowo dobre. Przestałem wówczas uważać religję katolicką za coś niebezpiecznego dla społeczeństwa i wydawała mi się ona najwspanialszem urojeniem, czemś, co pobudza do życzliwego uśmiechu. Pomimo to postanowiłem zgłębić tę religję. Podjąłem się tej pracy w taki sam objektywny sposób w jaki badałem zdarzenia na Wallstreet w Nowym Yorku (ulica na której znajduje się giełda). Z tego też powodu, jak to często mówiłem, twierdzę, że giełda w Nowym Yorku doprowadziła mnie do katolicyzmu. Studjując katolicyzm postanowiłem nie zajmować się z początku temi dogmatami, które wprawiały mnie zawsze w wielki niepokój, takimi jak Dziewictwo Marji, istnienie piekła i czyśca, tajemnicę Trójcy św. i t. d. Chciałem najpierw zbadać podstawy religji katolickiej, powiedziałem sobie bowiem, że na szczegóły zawsze jeszcze czas się znajdzie". Studja te doprowadziły Moodego do przeświadczenia, że katolicyzm opiera się na konkretnych, dających się stwierdzić faktach. Jako pierwszy taki fakt uznał on istnienie Boga, które jest nietylko wymaganiem wiary i nadziei, ale może zostać udowodnione przez rozum ludzki. Za drugi fakt uznał on Synostwo Boże Jezusa Chrystusa, którego życie i misja Odkupiciela na ziemi i jego nauka tylko przez tradycję katolicką jest prawdziwie podaną. „Gdy twierdzimy — ciągnął Jan Moody dalej — że wierzymy w Boskość Chrystusa, ale przytem odrzucamy którąkolwiek z jego nauk, popadamy w kłamstwo. Ten pogląd był dla mnie zawsze pewnym. Od tej chwili nie mogłem już zaprzeczać fa-

ktom, że Chrystus założył widzialny Kościół, i św. Piotra uczynił jego głową, a dalej że Chrystus nadał temu Kościołowi obietnicę, że pozostanie z nim aż do końca czasów i strzec go będzie od wszelkiego błędu. Musiałem też z konieczności przyjąć, że ten Kościół jeszcze istnieje, i że Piotr musi mieć następcę, nieomylnego nauczyciela w rzeczach wiary i moralności. Tę oznakę posiada tylko Kościół katolicki i żaden inny".

—88—

OPINJE PRASY O RUCHU NEOPOGAŃSKIM W NIEMCZECH.

Do protestu katolików hiszpańskich przeciwko doktrynom nowo-pogańskim szerzącym się w Niemczech, przyłączył się również wielki katolicki dziennik holenderski „Maasbode". Przed kilku tygodniami, nazajutrz po przemówieniu, w którem minister niemiecki Goebbels napadł na kardynała Faulhabera, „Maasbode" zamieścił artykuł, z którego przytaczamy tu następujący wyjątek.

„Jeśli obecny rząd niemiecki sądzi, że znaczenie jego wzrośnie przez takie ataki przeciw jednemu z naszych biskupów—jako katolicy nie znamy bowiem granic i zniewaga wyrządzona biskupowi niemieckiemu dotyka nas także — myli się on niepomiernie".

Innym znowu razem przemówienie, wygłoszone przez Hitlera na pogrzebie marszałka Hindenburga, wywołało protest dziennika „Maasbode". Przytoczywszy pożegnanie Hitlera: „Zmarły marszałku, idź do Walhalli"! i zaznaczywszy jego sprzeczność z poleceniem wydanem przez tegoż marszałka biskupowi protestanckiemu Müllerowi: „Czuwajcie by idea chrześcijańska rozszerzała się coraz więcej w Niemczech", „Maasbode" dodaje: „Oto słowa niezgodne i wyzywające wobec tego grobu i w tem otoczeniu, słowa dające dużo do myślenia o stanie umysłu tego, który odważył się w ten sposób wyrazić nad grobem tego wierzącego i tego głęboko religijnego chrześcijanina jakim był Hindenburg". „Tajemnica Niemiec! Dwie koncepcje życia wyraziły się w tym pogrzebie: koncepcja chrześcijańska, która była koncepcją zmarłego, i dawna koncepcja germańska, pogańska, wyznawana przez wielu wodzów III-ciej Rzeszy i propagowana przez nich z siłą zbliżającą się do tyranji". Przeciwstawiają się one sobie od ośmnastu miesięcy tak, że cały dzisiejszy świat bierze udział w tej walce pomiędzy Chrystusem a Wotanem. Dziennik „Maasbode" stoi na stanowisku, że głównem zagadnieniem nie jest to, czy się jest za czy przeciw Niemcom, za czy przeciw narodowym socjalistom, lub czy Hitler znajdzie środek ratunku dla sytuacji ekonomicznej i międzynarodowej. „Dla nas jedyną i wyłączną kwestją jest czy narodowy socjalizm prowadzi zaciętą walkę z religją i Kościołem. Trzeba, niestety, odpowiedzieć twierdząco na to, postanowiono bowiem, za pośrednictwem wybranych przewodników, by Niemcy powróciły do staroży-

tnego germańskiego pogaństwa zaledwo przesłoniętego lekkim pokostem nowożytnym". „De Maasbode" dodaje: „Winniśmy przeciwstawiać się ze wszystkich naszych sił propagandzie bałwochwalstwa, neopoganizm jest tem bardziej niebezpieczny, że narodowy socjalizm jest nawskróś imperjalistyczny".

„Rozpatrujemy tę sprawę — kończy autor owego artykułu — uważamy bowiem Niemcy za wielki kraj, a ludność Niemiec za naród o wspaniałej przyszłości i jest dla nas niezmiernie bolesnym widok tego kraju wstępującego na drogę prowadzącą do przepaści, nietylko z punktu widzenia kulturalnego, ale także z punktu widzenia ekonomicznego".

Oburzenie przeciwko neo-poganizmowi ogarnia powoli prasę katolicką wszystkich krajów. Słynne zdanie o Walhalli zostało także wyjaśnione tak jak na to zasługuje, w Szwajcarji, przez dziennik „Courrier de Genève" i Liberté we Fryburgu.

„Avvenire Italia" wreszcie, wielki dziennik katolicki w Bolonji, podając sprawozdanie z gwałtownych metod stosowanych przez narodowych socjalistów niemieckich w Zagłębiu Saary potępił je stanowczo i silnie.

Organ katolików w Zurichu musiał znowu dać się we znaki hitlerowcom, odebrano mu bowiem debit w Niemczech aż do 19 sierpnia, co zostało przedłużone do 15 września.

AKCJA KATOLICKA NA KOREI.

Na Korei, od początku ewangelizacji półwyspu, to jest od przeszło stupięćdziesięciu lat, istnieje Akcja katolicka. Zanim jeszcze stopa jakiegokolwiek misjonarza dotknęła tej ziemi, 10.000 osób otrzymało naukę i chrzest z ręki osób świeckich. Czegóż nie czynili, by zdobyć sobie kapłanów! A gdy ci przybyli, musieli narazie się ukrywać, więc znowu osoby świeckie, pobudzone i zachęcone przez nich, zajmowały się propagandą. W międzyczasie pomiędzy prześladowaniem jednem a drugiem, zbierały one akty męczenników i gromadziły rozproszonych chrześcijan, utrzymywały stosunki z Rzymem i błagały o przysłanie nowych kapłanów.

I dziś jeszcze bezpośrednie apostolstwo nie dałoby żadnych rezultatów, gdyby w każdym okręgu nie znajdowali się katechiści.

W miejscu pobytu misjonarza, donosi *La Croix*, znajduje się jeden, dwóch lub trzech katechistów, zależnie od lokalnych warunków danej wioski. Nie otrzymują oni żadnej zapłaty, jednakże uprawiając rolnictwo lub handel, zajmują się też wszystkiem co tylko dotyczy duchowości wioski. Poza sakramentem spowiedzi są oni niezbędnymi pośrednikami pomiędzy chrześcijanami lub poganami w danej miejscowości, a kapłanami. W każdej innej wsi oprócz wsi, w której stale przebywa misjonarz, dzieje się tak samo. Oni to zbierają chrześcijan krajowców w niedziele i święta i odmawiają z nimi nawet w święta nie obowiązujące, ustanowione na ten dzień modlitwy, odczytują

komentarze do Ewangelji, uczą i objaśniają katechizm, przygotowują katechumenów do chrztu, dzieci do spowiedzi i do pierwszej Komunji św., oraz do bierzmowania, odwiedzają chorych i t. p. Coroczne trzydniowe rekolekcje, bardzo uczęszczane i bardzo umiejętnie prowadzone, podtrzymują ich w ich zadaniach i pracach.

Poza tymi katechistami stale osiedlonymi w danej miejscowości, a wybieranymi z pośród mieszkańców wioski, istnieją tam jeszcze katechiści wędrowni płatni, którzy poszukują obojętnych w wierze, zajmują się poganami, i przebiegając gminy chrześcijańskie widzą wszystko co się dzieje i ostrzegają misjonarza. Pozatem, każdy katechumen powierzony jest specjalnie opiece kogoś w równym wieku i tej samej płci co on, kto ma obowiązek odpowiednio do swych uzdolnień doprowadzić swego wychowanka do chrztu. Nawet dzieci 10 i 12-letnie okazują zwykle wielki zapał w tego rodzaju opiece nad swymi towarzyszami.

„Sądzę, że naogół we Francji duchowieństwo za dużo chciało samo dokonać, pozostawiając na boku osoby świeckie, które przestały zupełnie interesować się apostolstwem, i w ten sposób wiara ich zamiast się wzmacniać i ożywiać stała się zupełnie martwą“, pisze korespondent *La Croix*.

Zapewne, że jest rzeczą rzadką, by można było mieć zawsze pod ręką w pewnej wsi lub nawet całym okręgu czynniki odpowiednio uzdolnione i to stanowi wielką trudność, można jednak zawsze jakoś sobie poradzić pod tym względem; nie jest to wiele, ale można zawsze dążyć do lepszego i udoskonalać tę pracę.

Tu w Korei — pisze ów misjonarz — wielkie prześladowania ustały zupełnie od pięćdziesięciu lat, utworzyły się wielkie gminy chrześcijańskie, misjonarze dążyli do scentralizowania wszystkiego w swoich rękach w sposób bezpośredni. Encyklika Piusa XI i synod prowincjonalny w Korei przywróciły nas do rzeczywistości. Wrócono do dawnych metod, i owoce nie dały długo na siebie czekać: wszystkie okręgi wykazują coraz większą liczbę ochrzczonych, i trzeba sięgnąć przeszło dwadzieścia lat wstecz dla znalezienia podobnej liczby.



REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE W KANADZIE.

W Kanadzie francuskiej w Ameryce rozwinął się obecnie wspaniały ruch rekolekcyj zamkniętych. Do rozwoju tego ruchu przyczyniło się — jak podaje „La Croix“ — kilka zakonów religijnych, a mianowicie Jezuici, Cystersi, Redemptoryści, Dominikanie i inni. W przeciągu dwudziestu jeden lat Jezuici gościli w willi św. Marcina koło Montrealu 36.509 rekolektantów mężczyzn; od 1912 do 1934 roku przyjmowali oni w swej wspaniałej siedzibie Marrese w Québec 19.754 rekolektantów. Oprócz tego zorganizowali jeszcze rekolekcje w Sault-au-Récollet (willa Braquerie 8.326 rekolektantów od 1822) i w Chicoutimi (willa św. Ignacego 843 rekolektantów w 1933).

OO. Jezuici, wierni tej swojej najdawniejszej tradycji, stali się pionie-

rami dzieła rekolekcyjnego w Kanadzie, ale wkrótce pospieszyli im z pomocą inni zakonnicy, a przedewszystkiem Cystersi, którzy wezwani w 1841 roku przez biskupa Montrealu, Mgr. Bourget, zapełnili od tej chwili niejedną wspaniałą kartę w historji Kanady i dzieła apostolstwa. Pierwsze próby ich działalności odbyły się w diecezji Ottawa z inicjatywy jednego zakonnika, którego Opatrzność powołała do największych przeznaczeń, a mianowicie ks. Villeneuve, dzisiejszego arcybiskupa Québec i kardynała Kościoła. Od 1911 do 1933 roku Dom Najświętszego Serca liczył 11.154 rekolektantów, z których 1.854 przypada na rok 1933. Drugie ognisko rekolekcyj zorganizowane zostało w Cap-de la Madeleine, niedaleko od Trzech Rzek, gdzie znajduje się świątynia Marjańska, pozostająca pod zarządem Cystersów. I tu również inicjatorem był ks. Villeneuve. Pomiędzy 1914 a 1934 rokiem poza okresem pielgrzymek, przybyło tam kolejno 9.253 rekolektantów, z których 1.092 przypada na rok 1933. W Québec założony został specjalnie dla celów rekolekcyjnych Dom Jezusa Robotnika, znajduje się tam dwóch zakonników pochodzenia francuskiego: XX. Faure i Lelièvre. Trzebaby słyszeć ks. Lelièvre, by stwierdzić nieprzezwyciężony wpływ, jaki wywiera on na tłumy kanadyjskie, na mężczyzn i robotników zwłaszcza. Apostoł Najświętszego Serca, do którego nabożeństwo szerzy od lat trzydziestu, ks. Lelièvre jest również sprawcą cudownym dobra, jakie wytwarza dzieło rekolekcyj zamkniętych.

W przeciągu dziesięciu lat 14.371 mężczyzn przeszło przez Dom Jezusa Robotnika. Sam rok 1933 dostarczył ich 2.780. W diecezji Rimouski założyli również Cystersi rekolekcyjny Dom Matki Boskiej z Lourdes.

Redemptoryści wzięli również wydatny udział w dziele rekolekcyj zamkniętych. Posiadają oni dla tego celu dom w okolicy strategicznej Kanady francuskiej, gdzie umieściła ich Opatrzność, w Sherbrooke, w sercu okręgów wschodnich, z których chciano niegdyś uczynić siedzibę protestantyzmu. Od 1923 roku Dom ten gościł 9.325 rekolektantów.

W ruchu rekolekcyjnym uczestniczą również inne zakony jak Bracia św. Wincentego a Paulo, Misjonarze Marji, Dominikanie i Franciszkanie. Naogół istnieje obecnie w Kanadzie 14 domów otwartych cały rok dla rekolektantów. Faktem znamiennym, który należy podkreślić, jest, że należą one wszystkie do prowincji Québec, a zatem do Kanady francuskiej i dzielą się pomiędzy 12 do 14 diecezyj. Przyjęły one wszystkie w 1933 roku około 20.000 rekolektantów, a od chwili swego początku, od 1909 roku, przeszło 130.000 mężczyzn.

Należy dodać, że w innych prowincjach Kanady, różne kolegja, klasztory, oraz inne zakłady, przyjmują również rekolektantów.

Co się tyczy rekolekcyj dla kobiet i młodych dziewcząt, zaczęły się one również szybko obecnie rozwijać, a ich domy rekolekcyjne są jeszcze więcej uczęszczane niż domy rekolekcyjne dla mężczyzn.

PIA OPERA JERUSALEM.

Towarzystwo katolickie „Pia Opera Jerusalem", założone niedawno, pod patronatem biskupa Assyżu, zamierza rozszerzyć obecnie program swojej działalności. Najpierw postanowiło ono zrealizować projekt rozesłania wody z Jordanu w małych flakonach dla użytku rodzin chrześcijańskich w Europie i Ameryce, by służyła im ona do chrztu ich dzieci. Ta forma pobożności, jak wiadomo przestrzeganą jest jeszcze ściśle przez kilka domów książęcych w Anglji i zachowaną będzie również we Włoszech z okazji przyszłych narodzin następcy tronu. Każdy z tych flakonów wyrobiony z ceramiki i ozdobiony zzewnątrz obrazkiem chrztu Chrystusa, będzie nosił pieczęć arcybiskupa Galilei z którego siedziby, Kaify, będzie rozsyłany drogą morską. Znaki te będą świadczyć, że rzeczywiście woda ta pochodzi z rzeki Jordanu. Małe buteleczki będą napełniać zakonnice Karmelitanki pod kontrolą miejscowego proboszcza. Dochody z tego przedsiębiorstwa zostaną rozdzielane pomiędzy różne misje katolickie w Palestynie.

Drugi projekt „Pia Opera Jerusalem", rozpatrywany już od kilku miesięcy, który napotka niewątpliwie życzliwe przyjęcie w całym świecie chrześcijańskim, odnosi się do filmu dźwiękowego, mającego przedstawić historję i sytuację obecną Miejsc Świętych w ten sposób, by nawet ci, którzy nie mogą udać się osobiście do Palestyny, mogli nabrać o niej pojęcia najwięcej zbliżonego do rzeczywistości. Do realizacji tego olbrzymiego przedsięwzięcia zapewnioną już jest współpraca wybitnych artystów, wśród których znajduje się także architekt, członek akademji włoskiej. Film ten, który chcianoby puścić w obieg na Wielkanoc 1935 roku — data oficjalna zamknięcia Roku świętego, który zwrócił oczy całego świata chrześcijańskiego na ojczyznę Ewangelji—ma także stanowić pamiątkę XIX rocznicy śmierci Chrystusa, przypominając za pośrednictwem kina materjalną ojczyznę boskiej epopeji Mesjasza.



KATOLICKIE TYGODNIE UNIWERSYTECKIE W SALZBURGU.

IV sesja tygodni uniwersyteckich w Salzburgu zakończyła obecnie swoje obrady. Jeszcze raz te kursy wakacyjne, które stanowią jakby wstęp do otwarcia katolickiego uniwersytetu w Solnogrodzie osiągnęły wielkie powodzenie. A z jakąż obawą jednak tego roku komitet naczelny Tygodni rozsyłał swe zaproszenia! Czyż bowiem wysiłki jego nie zdawały się być skazane z góry na całkowitą klęskę wobec zamknięcia granicy niemieckiej i wewnętrznej sytuacji w Austrji, którą prasa codzienna przedstawiała w najciemniejszych barwach? A zwłaszcza tragiczne wypadki z 25 lipca, w ciągu których dzieło uniwersyteckie w Salzburgu straciło w osobie kanclerza Dolfussa, niezapomnianego swego protektora i swego najwierniejszego przyjaciela, czyż nie zdawały się zadawać ostatniego ciosu całej tej inicjatywie?

Tak nie stało się jednak na szczęście! Jeśli bowiem nawet niektórzy ze słuchaczy dali się zaniepokoić szczękiem broni i wrzawą prasy, większość zapisanych jednak nie cofnęła swego zgłoszenia i przeszło 600 słuchaczy znalazło się u stóp katedr uniwersyteckich.

Program kursów 1934 roku był jaknajbardziej aktualnym. Obejmował on dwieście wykładów, kursów praktycznych i konferencyj, rozdzielonych pomiędzy trzy różne sekcje: teologiczną, przyrodniczą i pedagogiczną. Wszystkie dyskusje miały się scentralizować wokoło wielkiego problemu zgody pomiędzy wiarą a rozumem, pomiędzy prawdami Ewangelji a wynikami nauk świeckich. Wiele też miejsca zachowano dla studjów pierwszych rozdziałów Biblji. Subtelne te problemy były studjowane w całej swej rozciągłości tak pożądanej dla teologów, egzegetów i nauczycieli nauk przyrodniczych. W ciągu dyskusyj zderzały się z sobą niekiedy przeciwne zdania, jednakże stałe i wytrwałe wysiłki prelegentów, by nigdy nie zboczyć od światła tak objawionego jak i philosophia perennis, nie zostawiały nigdy miejsca na żadną dwuznaczność i dążyły zawsze do złączenia w harmonijnej jedności różnorodnych poglądów lub przynajmniej pozostawiały różne problemy do rozwiązania późniejszym badaniom.

Pragnąc dobrze uwydatnić charakter katolicki i uniwersalny Tygodni salzburskich, kierownicy tego dzieła usiłowali wezwać pewną liczbę profesorów nie austrjackich i ściągnąć na słuchaczy licznych cudzoziemców. Dlatego też można było ujrzeć z zadowoleniem profesorów francuskich jak Maritain'a i ks. Garrigou-Lagrange, którzy pospieszyli na wezwanie. Wokoło katedr obydwóch tych profesorów zgromadzili się liczni i wdzięczni słuchacze. W roku bieżącym mieliśmy także szczęście — pisze korespondent „La Croix", prof. Mager — zaliczenia do naszego ciała profesorskiego młodego profesora francuskiego, ks. L. Hennequin z seminarjum w Metzu. W pięciu wykładach ks. Hennequin rozpatrzył w języku niemieckim w sposób mistrzowski skomplikowane problemy, które napotykamy w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju. W szóstej swej konferencji ks. Hennequin zdał sprawozdanie — tym razem w języku francuskim i przy pomocy licznych pokazów—z ostatnich odkryć archeologicznych, dokonanych w kraju Sumer a zwłaszcza w Ur, miejscu rodzinnem Abrahama.

KATOLICYZM W KRAJACH SKANDYNAWSKICH.

Katolicyzm w krajach skandynawskich nie ma wielu wyznawców. Po zaprowadzeniu reformacji w XVI w. zginął on zupełnie na dwa stulecia.

W Szwecji katolicy prędko otrzymują pozwolenie praktykowania swej religji. Cieszy się ona tam dość znaczną tolerancją, która przyznawana jest tylko obcym. Szwedzi mają zostać protestantami. Dopiero w 1893 r. prawo pozwala im nawracać się na katolicyzm. Ale te nawrócenia są rzadkie. I dziś na sześć miljonów mieszkańców jest w Szwecji tylko 4.000 katolików, podzielonych na dziesięć parafij, mających 21 kapłanów, w tem dwóch Szwedów.

Finlandja musiała czekać do roku 1920, to znaczy do zdobycia niepodległości, aby otrzymać wikarjat apostolski. Protestantyzm jest tam jednakowoż tak silny, że do dziś dnia jest tam parafij katolickich tylko cztery i ośmiu kapłanów na 1.700 katolików.

W Norwegji pozwolono katolikom na wolność kultu już w roku 1843. Jest tam dziś 3.000 katolików, 42 kapłanów, w tem 5 Norwegów.

W Islandji, gdzie wolność sumienia zaprowadzono już w roku 1874, jest katolików jeszcze mniej, bo 300 wiernych i 5 kapłanów, wśród nich jeden Islandczyk. Na wyspach Faroer zaś jest tylko 4 katechumenów katolików!

Najszerzej otworzyła wrota dla ewangelizacji katolickiej Danja. Liczy ona obecnie 25.000 katolików, podzielonych na 40 stacyj, obsługiwanych przez 90 kapłanów w tem 20 Duńczyków, (na ogólną liczbę ludności 3,500.000).

Statystyka ta pokazuje, jak bardzo protestantyzm jeszcze jest zakorzeniony w duszy skandynawskiej. Jest to po większej części winą przesądów, które misjonarze dopiero taktownie i roztropnie muszą zwalczać. Protestanci skandynawscy uważają Kościół za instytucję ludzką, dlaczegoby więc Kościół katolicki miał być lepszym od ich kościoła. Dla nich Kościół katolicki jest sektą i co gorsze, sektą cudzoziemską. Mają do wszystkiego co jest rzymskie, a zatem i do Papieża, podświadomą nienawiść. Misjonarze muszą najpierw pracować nad zwalczaniem tych fałszywych pojęć. Muszą to robić unikając tarć i bezowocnych polemik przez prosty wykład wiary katolickiej. Praca ich będzie tem skuteczniejszą, im bardziej przenikną się mentalnością skandynawską, tak bardzo różną od nastawienia innych krajów. Drugiem zadaniem misjonarzy jest stworzenie środowiska katolickiego, które by było centrum atrakcyjnem. (por. *La Croix*)



KONGRES APOSTOLSTWA NA MORZU W HAMBURGU.

Wszystkie organizacje morskie katolickie zebrały się w końcu sierpnia w Hamburgu na wspólnych obradach. Przybyli delegaci z Francji, z Polski, ze Szkocji, z Hiszpanji, Irlandji, Anglji, z Kanady, z wszystkich wielkich portów niemieckich. Admirał angielski Hornell został wybrany prezydentem. Na zebraniu wieczornem, przybyło przeszło 1.000 osób, a drugie tyle pozostało przed budynkiem, by usłyszeć przemówienia przedstawicieli różnych zrzeszeń, a szczególnie przewodniczącego Apostolstwa Morskiego Niemieckiego.

Delegat francuski, jak donosi „La Croix", przedstawił metody pracy i jej rezultaty w towarzystwie Młodych Marynarzy chrześcijańskich. W dłuższem przemówieniu okazał, że życie każdego marynarza, pod jakąkolwiek flagą płynie, jest jednakowe, że trudności zawodowe, niebezpieczeństwa w portach, potrzeby religijne mogą być zaspokojone i rozwiązane tylko

przez wzajemny czyn i usługi apostolskie. Młodym marynarzom niemieckim, którzy są obecnie w trudnych bardzo warunkach, przyniósł pozdrowienie od organizacyj francuskich. Gorąca owacja podziękowała mu za te słowa, a było to szczególnie wzruszające wobec tego, że zgromadzenie odbywało się pod kontrolą policji.

Od najdawniejszych czasów, powiedział jeden z mowców, marynarze byli siewcami idei rewolucyjnej. Nie sprzeniewierzyli się tej tradycji od pierwszych apostołów począwszy, aż do buntowników na morzu Czarnem. Niema też nic dziwnego w tem, że Sowiety bardzo intensywnie rozwijają propagandę w środowiskach marynarskich. Na szczęście nie jesteśmy tu w tyle, i jeżeli wszędzie uda się zaprowadzić organizacje katolickie wśród marynarzy, będzie można przeciwstawić ruchowi komunistycznemu międzynarodową akcję katolicką wśród marynarzy.

Kongres w Hamburgu miał tę zasługę, że skoordynował wysiłki, zwracając uwagę na podobne metody i podobne organizacje. Pozwolił on na wymianę zdań niezmiernie pożyteczną w sprawie organizowania ognisk dla marynarzy, w sprawie administracji i budżetu tych organizacyj w poszczególnych krajach. Stanowi on ważną datę w rozwoju światowego apostolstwa na morzu.



MIĘDZYNARODOWY KONGRES TOMISTYCZNY W POZNANIU.

W ostatnich dniach b. r. odbył się w Poznaniu międzynarodowy kongres poświęcony filozofji tomistycznej. Protektorat na kongres przyjęli ks. Kardynał Hlond, przełożony generalny zakonu dominikanów i przełożony generalny Jezuitów.

Poprzedni kongres tomistyczny odbył się w Pradze, gdzie też powstała myśl, by tegoroczny zjazd urządzić w Poznaniu. Organizacja zjazdu była dobra, wszystkie obrady i zebranie odbywały się sprawnie wedle programu, pracowicie wyzyskującego czas.

Ks. Kardynał Hlond odprawił dla uczestników kongresu nabożeństwo w katedrze w Złotej kaplicy, poczem wygłosił w auli uniwersytetu poznańskiego przemówienie powitalne. Obrady toczyły się równocześnie w dwóch sekcjach, sekcji filozofji moralnej i sekcji socjologji tomistycznej. Oprócz tego, jak zwykle, odbywały się zebrania plenarne, na których przemawiali najwybitniejsi uczeni zarówno polscy, jak zagraniczni. Pozatem obradowała jeszcze sekcja kapłanów i sekcja pań, na jednorazowych posiedzeniach.

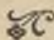
Największą liczbę słuchaczy ściągnęły wykłady plenarne, szczególnie wykład ks. prof. Konstantego Michalskiego, dominikanina O. de Rooy, oraz J. Maritaina, profesora uniwersytetu katolickiego w Paryżu.

Ks. Michalski mówił na temat „Tomizm wobec współczesnej filozofi dziejów". Omówił trzy współczesne teorje historjozofji, mianowicie materjalizm historyczny (komunizm) rasizm polityczny i trzecią teorję, (O. Spann)

głoszącą, że historja to jedynie wytwór ducha. Wczytując się w pisma św. Tomasza znajdujemy tam inny pogląd. Życie jest jedno, a historji nie można tłumaczyć samą tylko materją, samą rasą, lub samym duchem. Umysł ludzki dojrzewa powoli. Historję ludzkości należy rozumieć jako żywą treść historyczną, która odsłania nietylko krew i rasę ale przedewszystkiem ducha. Prawdą jest, że kosmos działa bezpośrednio na człowieka, działa na zmysły i wzruszenia, a pośrednio działa na ducha, więc życie intelektu i woli. Ale fatum, przeznaczenie można przyjąć tylko w sensie naturalnego porządku sił, któremi kieruje Opatrzność. Przeznaczenie tworzy historję, ale tworzy ją pod kierowniczą myślą Boga.

O. de Rooy, profesor dominikańskiego uniwersytetu „Angelicum" w Rzymie, mówił o powstaniu współczesnej ekonomji, i jej przyszłości. Podstawy doktrynalne obecnemu systemowi ekonomicznemu dała, zdaniem mowcy, teologja protestancka, mianowicie znany list Kalwina, który stał się podstawą organizacji kredytu. Wpływ odrodzenia, protestantyzm a potem deizm Smith'a stały się rozstrzygającymi czynnikami w budowie ekonomji współczesnej.

Ogromne zainteresowanie wzbudził wykład prof. Maritain, jako najwybitniejszego dziś przedstawiciela świeckiego filozofji tomistycznej. Wygłosił on przemówienie na temat „Ideał historyczny nowego Chrześcijaństwa". Ideałem chrześcijańskim państwa w wiekach średnich było pojęcie sakralne władzy, siła na usługach Boga i wreszcie ideał „sacrum imperium", który średniowiecze doprowadził do rozbicia. Dla nas nie może to dziś już być oczywiście miarodajnem. W strukturze społecznej nie dążymy do jedności ale do struktury organicznej, do różności form, do pluralizmu. Społeczność musi tolerować cudze przekonania w przeciwstawieniu do średniowiecza. Opieramy się też na innem pojmowaniu osoby która musi posiadać pewną eksterytorjalność w stosunku do przymusu dóbr ziemskich. Wolność jest zdobyczą, trzeba utrzymać wolność osobowości ludzkiej, która się schodzi z jej dobrem duchowem. Chociaż społeczeństwo nie zajmuje się doprowadzeniem człowieka do jego celu nadprzyrodznego, to jednak pomaga mu w dziele doskonalenia się, jako pielgrzymowi, dążącemu do wiecznej ojczyzny.



PIERWSZE ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE INDJANINA. Jak donosi *The Tablet*, dnia 1 lipca b. r. zostanie ks. Michał Jacobs T. J. wyświęcony na kapłana. Jest on czystym krwi Irokezem ze szczepu Mohawków i pierwszy ze swego narodu otrzyma święcenia kapłańskie Kościoła katolickiego. Uroczystość święceń kapłańskich odbędzie się w kościele św. Franciszka Ksawerego w Caughnawaga, na terytorjum indyjskiem. Ceremonij tych dopełni Mgr. Wilhelm Forbes, arcybiskup z Ottawy. Przy tej sposobności odbędą się nietylko religijne, ale i świeckie uroczystości. Odbędą się ceremonje religijne również z okazji odwiedzenia przez nowo wyświęconego kapłana Indjan Irokezów w St. Regis, blisko Kornwalji. Obiecał on także odwiedzić grobowiec męczenników Jezuitów w Midland, gdzie odprawi Mszę św. i wygłosi kazanie o męczennikach kanadyjskich. Ks. Jacobs wyznaczonym zostanie do pracy pośród swoich rodaków w Caughnawaga, na terytorjum indyjskiem, które znajduje się na brzegach rzeki św. Wawrzyńca, niedaleko miasta Montrealu.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Dr. Zofja Włodkowa, Kraków, Pedzichów-boczna 5.